Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale *prof. gimnazjum im. M. Reya, Dra O. Bartla, Ks. Karola Banszela* ze Lwowa, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *ks. Karola Messerschmidta* z Grodna, *ks. Oskara Mitschkego* z Łucka, *ks. Karola Świtalskiego* z Poznania, *prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta, ks. J. Winklera* z Pilicy, pod redakcją *ks. seniora Gloeha*—z Warszawy.

Cena prenumeraty:
wraz z przesyłką pocztową:
3 zł. kwartalnie.
Pojedyńczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIX. **WARSZAWA, dnia 4 grudnia 1938 r.** **Nr. 49.**

Ks. Alfred Figaszewski.

Sprawiedliwość Boża

„Nie mścijcie się sami, najmilsi, ale dajcie miejsce gniewowi; albowiem napisano: Pomsta do mnie należy. Ja odpłacę mówi Pan".
Rzym. 12, 9.

„Nie wiecie, czyjego wy ducha jesteście?"
Jan. 9, 55.

Wielu ludzi, gdy spogląda na to życie i widzi w nim cały bezmiar krzywd, jakie człowiek człowiekowi wyrządza, chce zawołać wraz z uczniami Chrystusowymi: Jakóbem i Janem: „Panie! chcesz, a powiemy, aby ogień zstąpił z nieba i spalił ich?"

Święte oburzenie porusza serca co szlachetniejszych i bardziej prawych. Nie może bo pogodzić się uczciwy człowiek z tym, że tylu bezrobotnych, tylu najlepszych cierpi z powodu doznawanych krzywd.

I oto codzienne życie jest widownią nieraz krwawych samosądów, aktów zemsty.

Mści skrzywdzony swoje krzywdy na krzywdzicielu. Mści ojciec i matka krzywdę dzieci, mszczą dzieci krzywdę rodziców, mści przyjaciel — przyjaciela, mąż żonę, żona męża... Toż niejeden całe życie swoje poświęca, by nawet po wielu latach wywrzeć swoją zemstę.

Oczywista, że są też mściciele urojonych krzywd i wręcz ludzie o pierwotnych instynktach, którzy mszczą się z najgorszych pobudek i to przeważnie na ludziach najniewinniejszych. Są to często ofiary krzywdy społecznej, której winowajców bezpośrednich trudno wskazać.

Lecz Ten, który chyba najcięższych, najbardziej wołających o pomstę doznał krzywd tu na ziemi, Syn Człowieczy — Ten zemsty zakazał. Toż zgromił On oburzonych niegodziwością ludzką uczniów Swoich słowami: „Nie wiecie, czyjego wy ducha jesteście?"

Jasnymi tedy stają się nam słowa Ap. Pawła: „Nie mścijcie się sami, najmilsi". Czyż znaczy to, że krzywda ma pozostać bezkarna? Że życie jest tylko sposobnością do krzywdzenia sprawiedliwych, słabych? Że ziemię ma w obfitości zlewać morze łez krzywdzonych? Przenigdy!

Każdy krzywdziciel ma swego mściciela w samym Bogu. „Pomsta do Mnie należy, Ja odpłacę, mówi Pan". Człowiek zas przez cierpliwe znoszenie krzywdy „daje miejsce gniewowi" Pańskiemu.

Wydaje się tylko ludziom, że krzywdy uchodzą bezkarnie, że sprawiedliwość Boża, jeśli przychodzi do głosu, to chyba na tamtym świecie. Lecz, kto umie i chce życie obserwować, ten przekona się, że to nieprawda.

Sprawiedliwość Boża iści się tu na ziemi. Trzeba umieć czekać i trzeba umieć patrzeć. Serce wierzące dojrzy sprawiedliwość Pańską wszędzie i zawsze, a spotka się z nią nieubłaganie oko w oko każdy bez wyjątku, kto wyrządza krzywdę.

Cierpmy tedy krzywdy nasze, pomni na Tego, który za nas niewysłowioną krzywdę cierpiał, i bądźmy Jego ducha. W ten sposób dajmy miejsce sprawiedliwości Bożej.

Radio, Konstytucja i Ewangelicy

Sprawa udostępnienia przez „Polskie Radio" nabożeństw ewangelickich staje się znów tak aktualną i palącą, jak bodaj nigdy. Temat radiowy od dłuższego czasu nie schodzi ze szpalt prasy polsko-ewangelickiej, a także i prawosławnej. Przypominamy, że *„Głos Ewangelicki" był pierwszym pismem w Polsce, który go poruszył i wytrwale i konsekwentnie prowadzi kampanię radiową*— słusznie protestuje przeciwko krzywdzeniu ewangelików w audycjach religijnych, nawet w dnie najbardziej uroczystych świąt, i stanowczo domaga się urzeczywistnienia w polityce naszych rozgłośni konstytucyjnych zasad równouprawnienia dla wszystkich uznanych przez Państwo Polskie Kościołów chrześcijańskich.

Niestety na wszystkie te przedstawienia *„Radio Polskie" pozostaje głuche.* Ponieważ na polskim niebie coraz częściej pojawiają się złowróżbne znaki ofenzywy katolickiej, a ostatnio doszło do proklamowania

w prasie przez „Związek Katolickich Radiosłuchaczy" (patrz „A. B. C.", 1938, nr. 343, z 16. XI.) ekskluzywistycznego hasła: „W katolickiej Polsce — katolickie radio"—musimy z konieczności do meritum sprawy powrócić i *omówić zagadnienie zasadniczo.*

Sprawa bojkotu przez „Polskie Radio" sprawiedliwych i uzasadnionych postulatów, wysuwanych w prasie przez uznane przez Państwo Polskie Kościoły chrześcijańskie, nie jest nawet sprawą wyłącznie ewangelicką. Można nie być ewangelikiem, ale z wrodzonego poczucia sprawiedliwości, a przede wszystkim w prawdziwej chęci służenia Polsce, *uznawać konieczność udostępnienia przez radio polskich nabożeństw ewangelickich.*

W katolickiej Francji, gdzie protestanci stanowią również nikły odsetek, są nadawane przez radio nabożeństwa ewangelickie, a także i w powszednie dnie odbywają się wykłady Pisma Św i odczyty, wygłaszane przez ks. ks. pastorów. Podobnie rzecz się dzieje i w innych państwach o zdecydowanej większości katolickiej. Ale dajmy inny przykład. Oto w państwach tak wybitnie protestanckich, jak Szwecja lub Dania — *nikomu na myśl nie przyjdzie upośledzać katolików*, którzy nabożeństwa swe i kazania transmitują przez wszystkie rozgłośnie krajowe. Również w krajach o większości prawosławnej, jak Bułgaria i Rumunia, nikt nie przeszkadza katolikom słuchać swych nabożeństw przez radio. Jak więc widzimy *Polska nie tylko jest wyjątkiem*, ale wchodzi na drogę całkowicie skrajnego zultramontanizowania „Polskiego Radia", które biało-czerwone flagi zmienia dziś na... biało-żółte.

Przed niedawnym czasem w archidiecezjalnym instytucie Akcji Katolickiej pod honorowym przewodnictwem biskupa Szlagowskiego Związek Katolickich Radiosłuchaczy zorganizował katolicką radiową konferencję programową. Po bojowym przemówieniu prezesa Zw. Katol. Radiosłuchaczy p. Truszkowskiego — gwoździem konferencji był referat p. Bukowskiego p. t. „*Katolicka radiofonia*". P. Bukowski starał się udowodnić, że polska radiofonia musi się wyłącznie opierać o światopogląd katolicki, a w związku z tym koreferent, p. Kazimierz Daszkiewicz, zgłosił siedem tez „radiofonii katolickiej", a mianowicie:

„Katolicy w Polsce dążą do uzyskania w radiofonii polskiej należnej im pozycji decydującej i *nadania radiu — katolickiego* i narodowego pionu ideowego". W drugiej tezie „program radiowy winien kształtować *wizję Polski Katolickiej*", w trzeciej powiedziano, że „w całej w ogóle działalności radia winna przebijać myśl przewodnia, opierająca się *na wierze i etyce katolickiej, katolickim* poglądzie na świat i takiejże nauce społecznej", w czwartej umieszczono zastrzeżenie, że „katoliccy radiosłuchacze są przeciwni nieznośnemu szkolarstwu i wszelkiemu moralizatorstwu"(!), w piątej — widnieje zastrzeżenie, że radiofonia „nie może... usypiać sumienia w stosunku do *nakazów etyki katolickiej*", ostatnie zaś dwie poświęcono produkcjom muzycznym i odczytom.

Zapoznając naszych czytelników z żądaniami katolików — nie możemy pominąć dwóch faktów: 1. że to *narady delegatów* diecezjalnych związków katolickich radiosłuchaczy i 2. że akcji tej *patronuje episkopat*, a obradom przewodniczył znany pisarz p. Stanisław Miłaszewski, ostatnio mianowany przez Pana Prezydenta senatorem.

Mamy więc do czynienia z frontowym atakiem na pozycje radiowe, które i tak były całkowicie katolickie. W obradach przyjmował udział *stały urzędnik „Polskiego Radia"* ks. Michał Rękas ze Lwowa, a także katolicy i współpracownicy radiowi, jak ks. Jachimowski, czy prof. Ryttel, a więc skłonni jesteśmy przypuszczać, że cała ta akcja (już po wizycie swego czasu p. Bukowskiego u dyr. P.R. śp. R. Starzyńskiego) nosi wybitne znamiona nie tylko ofenzywne, ale i defenzywne. Ma bowiem na celu zabezpieczenie radiofonii przed wejściem doń czynnikow tolerancyjnych i postępowych; dzieje się to w momencie, kiedy *prasa i ewangelicka i prawosławna w Polsce uderzyła na alarm* i głośno domaga się od zwierzchnich czynników w Państwie Polskim uregulowania tej ważnej sprawy.

Ale pozostaje do omówienia rzecz ważniejsza.

Nie wystarczy tylko pisać, bo pisanie — to argument, przekonywanie, groźba, apel, oburzenie bądź podziękowanie, ale nie czyn. Dziś trzeba działać. Rola prasy powinna się zatem sprowadzić: do obudzenia z martwoty nieróbstwa i śpiączki, do podniesienia sprawności organizacyjnej i przede wszystkim do nakreślenia i *omówienia przez nas programu pozytywnego w kwestii radia.*

Oczywiście, że stałe zamieszczanie na ten temat artykułów w prasie kościelnej i świeckiej jest rzeczą konieczną, jak również konieczną jest rzeczą występowanie publiczne przeciwko wszelkim wybrykom radiowym antyewangelickim.

Jeżeli katolicy na konferencji radiofonicznej uchwalają w tezie czwartej: „słuchacz radiowy chce otrzymać w radiu rzetelne podtrzymanie w swych codziennych trudnościach w duchu Ewangelii Chrystusowej oraz znaleźć w nim powiązanie swej osobistej pracy z pracą całości Narodu i Państwa", to tego samego żądają dla siebie i rzesze ewangelickie i z pewnością tego samego domagają się prawosławni w Polsce.

Sprawa ta i politycznie i kulturalnie zasługuje na tym większą uwagę gdyż: 1. *nie należy dopuszczać, aby protestanci w Polsce mieli słuchać nabożeństw transmitowanych przez stacje niemieckie w obcym dla Polaków-protestantów duchu i języku* i 2. należy się smucić, że blisko czteromilionowa rzesza prawosławnych w Polsce, niestety, nie posiada w „Polskim Radiu" swego pocieszyciela duchowego chocby w języku polskim — podczas, gdy o miedzę grzmi na falach eteru *bezbożnicza propaganda* w języku rosyjskim.

Otóż, przechodząc do omówienia pozytywnego programu:

1. uważamy za konieczne otwarcie w krótkim czasie radiostacji nadawczej w Cieszynie, której charakter byłby conajmniej w połowie polsko-ewangelicki, a której odczyty ewangelickie o znaczeniu ogólniejszym byłyby transmitowane na wszystkie rozgłośnie „Polskiego Radia".

2. uważamy za konieczne powołanie do rad programowych wszystkich polskich rozgłośni — także przedstawicieli protestantów polskich,

3. uważamy za konieczne włączenie do programu jednej z polskich rozgłośni niedzielnego nabożeństwa ewangelickiego, a we wschodnich rejonach — także nabożeństwa prawosławnego,

4. uważamy za konieczne przy istnieniu dwóch stacyj w Warszawie — wprowadzenie w każdą niedzielę obok nabożeństwa katolickiego, również nabożeństwa ewangelickiego,

5. uważamy za konieczne powołanie przez ks. ks. pastorów w obrębie każdej parafii Organizacyjnego Komitetu Związku Ewangelickich Radiosłuchaczy a w bliskiej przyszłości stworzenie związku tych związków,

6. uważamy za konieczne przeprowadzenie rejestracji radioabonentów ewangelickich i obliczenie sumy rocznych wpłat za abonament (ewangelicy przeważnie posiadają odbiorniki lampowe).

i *7.* uważamy za konieczne zrewidowanie działalności programowej Polskiego Radia i uzgodnienie z zasadami równouprawnienia, jakie obowiązują w myśl Konstytucji.

Oto *siedem dezyderatów* tolerancyjnej, światłej i naprawdę patriotycznej Polski w przedmiocie „Radia Polskiego".

Oby w poruszonej przez nas sprawie nie zabrakło głosu żadnego pisma polsko-ewangelickiego, a nawet głosów wszystkiej prasy wyznań chrześcijańskich. *Prosić za mało — trzeba żądać — bo to są nasze konstytucyjne — polskie prawa obywatelskie!!!*

Z Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem w Warszawie

Zarząd Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem, jak corocznie, tak i obecnie w nadchodzące święta Narodzenia Pańskiego urządza dla żołnierzy-ewangelików, pozostających na święta na służbie w koszarach i dla dzieci, uczęszczających do Ewang. Kościoła Garnizonowego na Szkółkę Niedzielną — przyjęcie świąteczne i „Gwiazdkę". W ten sposób Zarząd Koła Op. nad Żołn. Ewang. daje tej młodzieży wojskowej i dziatwie możność spędzenia choć kilka chwil w podniosłym nastroju świątecznym wśród rodzinnego grona swych współwyznawców i sprawić chce im radość przez skromne podarunki gwiazdkowe.

Z tego powodu Zarząd Koła zwraca się do społeczeństwa ewangelickiego z prośbą o poparcie swoich zamierzeń przez złożenie na cel powyższy darów w naturze i pieniądzach.

Każda ofiara, choćby najmniejsza, będzie ze szczerą wdzięcznością przyjęta, jako dowód łączności żywej między społeczeństwem cywilnym a Wojskiem, oraz tej miłości szczerej, jaką społeczeństwo do Wojska Polskiego żywi.

Dla dogodności Ofiarodawców Zarząd Koła upoważnia specjalnego inkasenta, który zgłosi się do mieszkania z odpowiednią listą deklarowanych ofiar.

Zarząd Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem w Warszawie:

Ks. Senjor *Feliks Gloeh*
Proboszcz ewang. O. K. I.

Prezes: *Aleksander Rylke*
Kmdr. w s. s.

Vice-Prezes: *Marja Kuhnke.*

Skarbnik: *Jan Imroth.*

Sekretarz: *Edward Czepowicz.*
por. W. P. w s. s.

Członek Zarządu: *Kazimiera Kluczyńska*

Warszawa, 2 grudnia 1938.

Konferencja Księży Pastorów w Warszawie dn. 24. XI. 1938.

Dnia 24 listopada b. r. w sali Konfirmacyjnej Zboru Warszawskiego obradowała Konferencja (dawniej Synod) Księży Pastorów.

Zebrało się około 80 duchownych. Przewodniczył ks. A. Loth, który zaraz na wstępie powitał Księży Pastorów ze Śląska Zaolzańskiego, którzy przybyli do Warszawy już nie jako goście, ale jako członkowie naszego Kościoła.

Referat na temat prac przygotowawczych około nowej Agendy dla Kościoła naszego wygłosił ks. prof. Karol Michejda, a referat na temat stosunku religji i Kościoła do rasy, narodu i państwa wygłosił ks. prof. Dr R. Kesselring. Odczyt ks. prof. Dr Kesselringa był opracowany planowo i rzeczowo, głęboko przemyślany i zakończony tezami. To też zgromadzeni prelegentowi zgotowali gorącą owację.

Poza porządkiem dziennym poruszone zostały dwie sprawy, mianowicie: ks. J. Kahane zwrócił się do zgromadzonych z prośbą o poparcie moralne i materjalne zabiegów i starań około budowy świątyni polsko-ewangelickiej w Gdyni. Budowa ta jest omawiana i projektowana od blisko 8 lat. Zostały nawet zebrane pewne fundusze drogą ofiar z całego kraju na ten cel, lecz poszły na bieżące wydatki parafji. Obecnie ks. Kahane przyrzeka, że fundamenta i kamień węgielny będą założone w najbliższych dniach wiosny.

Drugą sprawę poza porządkiem dziennym przedstawił ks. Tadeusz Wojak. W związku z nadchodzącą rocznicą Powstania Styczniowego, ks. T. Wojak postawił wniosek uczczenia uroczystego pamięci ks. Leopolda Otto, który w powstaniu tem czynny brał udział, i aresztowany, był więziony przez siedem miesięcy w Cytadeli. Ks. T. Wojak, poparty przez Ks. Biskupa, zaproponował konkretnie, aby uroczystość ta składała się z nabożeństwa w Kościele i z pochodu uczestników nabożeństwa z Kościoła przez miasto na cmentarz pod pomnik ks. Otto i ewentualnie — z akademji. W uroczystości tej, która miałaby się odbyć w końcu stycznia lub tuż na początku lutego, wzięli by udział ewangelicy polscy z całej Polski, a w szczególności ze Śląska Cieszyńskiego. W dyskusji na powyższy temat zabierali głos różni mówcy, z pomiędzy których ks. Oskar Michejda z Trzyńca zgłosił akces grupy Ślązaków, a ks. Gloeh w swoim wniosku radził rozszerzyć ramy uroczystości. Ks. Gloeh zaproponował konkretnie:

1) Zainteresować w tej uroczystości parafje, w których Ks. Dr L. Otto był pastorem, a więc: prócz warszawskiej, także cieszyńską i piotrkowską, i zaprosić ich przedstawicieli do organizacji tej uroczystości. 2) Na domu, gdzie się Ks. Otto urodził i na plebanjach, gdzie zamieszkiwał, wmurować tablice pamiątkowe z odpowiedniemi napisami. 3) Ogłosić konkurs z nagrodami na popularne życiorysy Ks. Otto i na związaną z jego działalnością historję tego okresu Kościoła naszego w Polsce. 4) Zastanowić się, czy nie należałoby takiemu Patrjocie wznieść pomnik na skwerze przy Kościele naszym w Warszawie. 5) Spowodować, by jedna z ulic w pobliżu Kościołów naszych w Warszawie i w Cieszynie nazwana została jego imieniem. 6) Zebrać fundusz na nagrody literackie im. Ks. L. Otto za wybitne prace z dziedziny historyczno-kulturalnej Polskiego Protestantyzmu. 7) Wydać zbiorowe prace Ks. Dr L. Otto, któreby po przystępnej cenie mogły się rozejść wśród najszerszych warstw ewangelickich w Polsce. 8) Ponieważ projektowany termin — koniec stycznia 1939 r. jest zbyt bliski, i do tego czasu prócz nabożeństwa i pochodu nie wiele można zrobić, — przesunąć termin uroczystości na datę późniejszą, na dzień 3 maja, lub na dzień uwięzienia Ks. Otto w Cytadeli Warszawskiej, ewentualnie jego z Cytadeli uwolnienia.

Do opracowania szczegółowego programu i planowego jego wykonania należałoby wybrać Komitet, składający się ze wszystkich ugrupowań w naszym społeczeństwie i duchowieństwie polsko-ewangelickim, tak, aby ta uroczystość miała prawdziwie charakter powszechności i odnowienia w sercach młodego pokolenia tego, co nam przodkowie zostawili, a co poszło w zapomnienie. W ten sposób stworzono by pewien trwały dorobek kulturalny polsko-ewangelicki; uroczystość taka byłaby dowodem rzeczywistej naszej siły wewnętrznej, a nietylko tymczasową demonstracją.

Ks. Biskup Dr Bursche w odpowiedzi na to oświad-

czył, że i te wnioski będą mogły być w przyszłości wzięte pod uwagę, tymczasem chodzi o przypomnienie społeczeństwu naszemu zasług wielkiego Patrjoty i zadokumentowania naszej siły i naszego ducha. — Celem nadania tej uroczystości specjalnego podniosłego charakteru, sam ks. Biskup obiecał zająć się powołaniem Komitetu Wykonawczego i zaproszeniem wysokopostawionych osob do Komitetu Honorowego. Tymczasem Ks. Biskup prosił zebranych, aby uchwalili, że wniosek ks. T. Wojaka uznają za wniosek całej Konferencji Księży Pastorów. Uchwała ta została powzięta jednomyślnie.

* * *

W końcu z radością zaznaczyć należy, że ta ostatnia tak liczna Konferencja Księży Pastorów odbyła się w nastroju pogodnym. Już dawno na Konferencjach nie było takiej harmonji i zgody, co na obecnej. Zawdzięczać to należy zapewne temu, że wszyscy istotnie tęsknią do pracy wspólnej, pozytywnej, i że na porządku dziennym obrad nie było ani spraw osobistych ani spraw związanych z nową organizacją Kościoła.

Z Żałobnej karty

W poniedziałek, dnia 28 listopada b. r. liczny zastęp rodziny, przyjaciół i znajomych odprowadził do grobu na cmentarzu ewangelicko-augsburskim zwłoki ś. p. Michaliny z Grühnów Hornzielowej, którą Bóg w dn. 25. XI. b. r. odwołał przez śmierć z doczesności. Kondukt żałobny poprowadził i ceremonji pogrzebowych dopełnił na życzenie Rodziny — ks. senjor F. Gloeh.

Błogosławieni, którzy w Panu umierają!...

Prosimy w szczególności prowincjonalnych abonentów o uregulowanie prenumeraty za ubiegły i bieżący kwartał na P. K. O. Nr. 1508.

Jan Pończa, Poznań.

„ZAOLZIE"

Od Red. Członek „Komitetu Wyzwolenia Polaków z Czechosłowacji" w Poznaniu oraz uczestnik Ochotniczego Korpusu Zaolzańskiego, Porucznik Rezerwy W. P. p. Jan Pończa z Poznania, rodowity Zaolzianin, który bawił ostatnio przez kilkanaście dni na Zaolziu, przesyła nam bardzo obfity i interesujący reportaż z bezpośredniej autopsji. Materiał ten był już tematem jego wykładu w Stowarzyszeniu Akadem. Młodzieży Ewangel w Poznaniu. Pan Jan Pończa zaznacza, że ze względu na stosunkowo nikłą znajomość spraw śląskich wśród pewnych warstw społeczeństwa polskiego, podaje szersze tło historyczne; i tak w części I-ej aż do r. 1914, w cz. II-ej od 1914 — 1938 r. a w cz. III-ej dopiero właściwy reportaż z obecnej sytuacji z tego wszystkiego, co tam zastał, słyszał i widział. — Pan Jan Pończa uwzględnia w dużej mierze nasze sprawy ewangelickie na Śląsku, uwypukla inicjatywę i zasługi ewangelików nad odrodzeniem narodowem i utrzymaniem polskości na Zaolziu i zaznacza, że te wszystkie dogodne dla Ewangelicyzmu Polskiego momenty winny być przez nas odpowiednio wykorzystane.

I.

Stosunki czesko-polskie już od samego zarania naszych dziejów kształtują się przeważnie niepomyślnie. Czesi nie poparli zamierzeń Bolesława Chrobrego, który dążył do stworzenia barjery przeciwgermańskiej od Bałtyku aż po Czechy i Słowaczyznę. Według kroniki Galla „Bohemi sunt Polonorum infestissimi inimici", Czesi są najzatwardzialszymi wrogami Polaków. Podobnież i Bobrzyński w „Dziejach Polski" ustosunkowuje się krytycznie do Czechów, którzy wichrzą stale na południowo-zach. granicy Polski, wykorzystując nasze wewnętrzne rozbicie zwłaszcza po nieszczęsnym testamencie Bolesława Krzywoustego w 1139 roku, zapuszczają swe zagony za Kraków i Poznań, a Wacław II. czeski koronuje się nawet w r. 1300 na Króla polskiego. Czesi wchodzą w konszachty z Krzyżakami i dopiero Łokietek osłabia koalicję czesko-krzyżacką w r. 1333 pod Płowcami, a Jan *Luksemburczyk* został rozgromiony pod Poznaniem. Kazimierz Wielki, chcąc sobie zjednać Czechów i pragnąc pokoju i zagospodarowania kraju, odstępuje w r. 1333 Śląsk Czechom, a wzamian zato króló-

Marcin Razus. (20)

Testament zmarłych

(Odkaz mrtvych)

Powieść.

Za pozwoleniem autora ze słowackiego przełożył A. Opęchowski.

Wkrótce zapominają o przeżyciach wszelkich, kiedy drzwi się otwierają i do izby wchodzą—gospodarz, nieco młodszy brat, Baltazar i jego żonka, Kasi rówieśnica, Zuzanna. Oczy im się jakoś niezwykle świecą.

— Wiecie, co się przydarzyło nowego? — wyrywa się Baltazar.

— Tylko czy coś dobrego?

— Owszem, — przytaknie Zuzanna. Bardzo jest rada, że może czymś rozpogodzić ten przybytek smutku.

— Więc co? — ciekawi się już rektor.

Burmistrz Chmelius w imieniu miasta zaprotestował przeciwko inwestyturze. To jest przemoc — powiedział — przeciwko potwierdzonym przywilejom. Tak oznajmił ojcom w obecności Jakuba i tatki Rostariusza, jako świadków.

— Oto mąż dzielny, — myśli sobie rektor w natchnieniu.—Wszyscy musimy spełnić nasz obowiązek — bronić swego prawa i przekonań. A nikt nas nie złamie!

Mijał tak dzień za dniem, tydzień za tygodniem. Pan rektor już się nie ukrywa. Chodzi swobodnie między mieszczanami. Ojciec Mikołaj również wie, ale nie będzie więcej do jego sprawy ręki przykładał. Żołnierzy Collalta na niego nie pośle. Ma już pozew do sądu. Co go ma spotkać, to go z pewnością nie minie.

Udaje się rektor na wizytację szkoły, z której starsi uczniowie, studiosi, po jego usunięciu w większości rozjechali się. Młodszych naucza conrektor Jonasz Sartoriusz i były organista Stefan Fabrycjusz. W alumnacie pozostała już zaledwie garsteczka uczniów. I ci zamierzają się rozjechać. Nie będą się studiosi kłócić między sobą o dochody, kto ma dzwonić, a kto ma kalikować na chórze w kościele! Kto śpiewać będzie, a kto ma grać na skrzypcach w czasie nabożeństwa! Disputationes i przedstawienia teatralne już się odbywać nie będą.

— Panie kolego, — chwyta Simonides Sartoriusza po przyjacielsku za obydwie ręce.— Wytrzymajcie, proszę, i zachowajcie wszystko, cokolwiek wam się uda!

— Bądźcie spokojni, — skłoni się ten uczonemu przyjacielowi. — A Bóg niechaj ma was w swej opiece!

W niedzielę jeszcze odprawia nabożeństwo w domu burmistrza, Daniela Chmeliusa. Śniegu spadło wiele, ale pogoda jakoś dopisała. Słonko przygrzewa coraz więcej, a z rynien woda ciecze. Daremnie zakazuje tych modłów ojciec Mikołaj. Całe Brzezno tu się zeszło: mężowie i niewiasty, starcy i młodzież. Kto się nie zmieścił w izbach i w sieniach, ten stoi na rozległym podwórzu. Dusze chłoną śmiałe słowa umiłowanego rektora na

wie czescy zrzekają się pretensji do korony Polskiej. W ten sposób koalicja czesko-krzyżacka przestała istnieć, a Polska, osiągnąwszy przyjazne stosunki z Węgrami i Litwą, mogła się zwolna przygotować do walnej rozprawy z krzyżakami pod Grunwaldem w roku 1410. Rok 1335 jest o tyle ważny, że Śląsk został na blisko 600 lat oderwany od Polski, i od tej daty też Czesi wywodzą swe prawa historyczne do tych ziem. Pobratymcy nasi wykorzystali wówczas znakomicie naszą słabość, a powoływanie się ich na to, że Żiżka walczył razem z nami pod Grunwaldem jest o tyle mniej realne, że przecież Żiżka był kondotierem i płatnym najmitą i pomagał nam za hojną zapłatą.

Samodzielność Czechów skończyła się ostatecznie po bitwie na Białej Górze w roku 1620 i odtąd przez żadne powstania ani zrywy do wolności nie dają oni znać o sobie. Ale i była Galicja po rozbiorze Polski — od 1772 — 1918 dzieli z Czechami wspólny los niewoli w Austrji. Wtedy nadchodzi rok 1848 i „Wiosna Ludów". Pisarze i działacze czescy jak Palacky, Safaryk, Sembera, Rieger i inni budzę naród czeski z uśpienia. Otóż w tych pracach etnograficznych, stwierdza Safaryk w roku 1842, że cała ludność Śląska Cieszyńskiego jest Polska, a rzeka Ostrawica jest granicą. W roku 1864 dochodzi Sembera do podobnego wyniku, lecz podaje już, że kilkanaście gmin powiatu frydeckiego należy uważać za czeskie. Jednakże wszyscy Czesi, a zwłaszcza ich przywódcy, to panslawiści i jako wielcy rusofile są wobec tego Polakom nieprzychylni i odnoszą się wrogo do naszych powstań. W roku 1848 odbył się w Pradze Zjazd Wszechsłowiański, na którym Ślask Cieszyński był reprezentowany przez Stalmacha i Kotulę, których zaliczono do grupy Polskiej, a temsamem i Śląsk uznawano za polski.

Otóż lud cieszyński był zawsze polskim. Jednakże władze posługiwały się językiem niemieckim, względnie czeskim, jako dla ludności więcej zrozumiałym, a urzędnicy, księża, często i nauczyciele pochodzili przeważnie z Czech i z Moraw, kancjonały były czeskie, księża kazali po czesku i lud Polski śpiewał po czesku. W szkołach była sytuacja jeszcze bardziej paradoksalna, gdyż często uczono Polaków języka niemieckiego z podręczników czeskich. Położenie ewangelików było o tyle lepsze, że utrzymywali oni bliższy kontakt z literaturą polską a polska Biblja i postyle Reya, Grzegorza, Dambrowskiego, były ogólnie w użytku. To też inicjatywę dali, i ruch i uświadomienie narodowe na Śląsku rozpoczęli ewangelicy. I tak w roku 1848 Cinciała i Stalmach, wybrawszy się piechotą do Krakowa, przynoszą stamtąd wiele książek, poczym w tym samym roku 1848 zaczęli wydawać „Tygodnik Cieszyński", jako pierwszą gazetę na Śląsku. Tygodnik ten, od 1852 roku przemianowany na „Gwiazdkę Cieszyńską", prowadzi nadal Stalmach. — Nauczyciel Jan Śliwka w latach 1852—1870 spolszczył szkołę przez ułożenie podręczników polskich i założenie Zrzeszenia Nauczycieli. Ksiądz Jerzy Heczko, pastor w Ligotce, wydał w roku 1869 kancjonał polski w miejsce dotychczas używanego kancjonału czeskiego Jerzego Trzanowskiego. W dalszych pracach wybijają się na czoło: Ks. Dr. Leopold Otto z Warszawy, oraz Dr. Jan Michejda, a zwłaszcza Ks. Franciszek Michejda, pastor nawiejski.

Oddajemy teraz głos katolikom. Jak oni określają powstanie odrodzenia narodowego na Śląsku? Otóż w roku 1934 wyszła z pod pióra byłego długoletniego redaktora „Dziennika Cieszyńskiego" i świetnego znawcy spraw śląskich, Władysława Zabawskiego, książka pod tytułem „Droga do ziemi obiecanej", w której autor z całem uznaniem wykazuje, że przy odrodzeniu Śląska pierwsza inicjatywa i praca należy do ewangelików i przyznaje im ogromne zasługi w pracach dalszych. Pozatym Witold Sworakowski w dziele; „Polacy na Śląsku za Olzą" Warszawa 1937, na str. 40-41 pisze tak:

„W pierwszych latach po 1848 r. na czele polskiego ruchu narodowego na Śląsku znajdujemy prawie wyłącznie ewangelików. A przecież stanowili oni tylko 3-cią część ludności polskiej. Przyczyny tego stanu rzeczy stanowią przedmiot polemiki licznych pisarzy i publicystów śląskich.

„Nie wchodząc w szczegóły tych polemik, pewne wyjaśnienie można widzieć w fakcie, że ewangelicy, którzy posiadali od dziesiątków lat swój samorząd wyznaniowy, mieli w nim szkołę społecznej pracy publicznej. To też gdy otwarły się możliwości zastosowania owych umiejętności na szerszym polu społecznym, mogli oddać swe doświadczenie na usługi sprawy narodowej. Żywszy udział katolików w życiu społeczno-narodowym Polaków śląskich zaznacza się dopiero od chwili założenia Związku Śląskich Katolików (1883) r.

„Paweł Stalmach, któremu w dużym stopniu przy-

---

pożegnanie... na umocnienie. W piersiach płonie ogień wiary i nadziei, ale oczy płaczą.

Płaczą — wyrzekają!

Pewnego słotnego dnia marcowego stają przed domem Baltazara dwa powozy. Obydwa miejskie. Na chodnikach zgromadził się magistrat w komplecie. Na rynku istne mrowie ludzkie, aż się kłębi. Nawet niewiast i dziatwy nie brakuje. Uczniowie — juvenes, i pozostali studiosi stoją uszykowani w szeregach. Oczy obecnych są przepojone smutkiem. Nerwowo zwracają się ku bramie Simonidesów.

Nagle się ona otwiera i wysuwają się ludzie. Wychodzi rektor Jan. Chociaż przybladły mu policzki, ale śmiało kroczy wśród szpaleru wdzięcznych i rozrzewnionych mieszczan. Ramienia jego trzyma się żona, Kasia, przyodziana w welon żałobny. Za nimi podąża o zsiniałej twarzy wikariusz Michał Sarenka. Po nich dopiero kroczą pozostali.

— Z Bogiem! Z Bogiem! Żono miła, żegnaj — przyciska ją mocniej do ramienia. — Z Bogiem, Samusiu, — całuje synka. — Jakby was tu zaczęli niepokoić, udajcie się do rodziców do Preszowa *).

Przy przypatrywaniu się tej scenie rozłąki zgromadzeni wybuchają rzewnym płaczem.

— Jesteśmy jak owce bez pasterza! — wyciągają ręce, aby dotknąć choć skraju jego płaszcza.

— Pan Jezus jest pasterzem wszystkich nas — woła Simonides z pierwszego powozu, do którego wsiadł z Sarenką i z kumem Danielem. — Czcijcie Pana Jezusa! On wszystko zło odmieni na dobre!

Żwawo ruszają z miejsca konie i powozy oddalają się. Burmistrz, podsędek i dwaj radni miejscy odwożą oskarżonych aż do Bańskiej Bystrzycy. Kiedy powrócą, zaskoczy ich ojciec Mikołaj zarządzeniem, nadesłanym do magistratu brzeźniańskiego, że szkoła miejscowa ma być zamieniona na pijarską. **)

Siły nauczycielskie już są.

Rozporządzenie to ogłasza się przy asyście doboszów miejskich. Oznaczonego jednak dnia nikt ani z juvenes ani też z pośród studiosi do nowej szkoły się nie zjawił.

*) Preszow, większe miasto słowackie, dziś liczy 17.000 mieszkańców, posiada zabytkowy kościół ewangelicki z 17 stulecia. Preszowscy kupcy sukienni i winni często przyjeżdżali w dawnych czasach do Gdańska, a miasto to było w XVII w. całkowicie ewangelickie. W 1687 r. stracono za wierność dla wyznania ewangelickiego 26 mieszczan, a 300 chłopów na rozkaz generała austriackiego Karaffy okrutnie pomordowano Tu naukę odbywał poeta Hwiezdosław.

**) Szkoła pijarska istniałn w Brzeźnie rzeczywiście od 1674— do 1856 r. Zakon pijarów był i jest najbardziej rozpowszechniony na Słowacji, Alojzy Kolisek w rozprawce p. t. Wyznanicwe stosunki katolickie na Węg. Słowacji podaje, że Franciszkanie mieli 16 klasztorów, Piarzy 18, Bcia Miłosierni 3, Jezuici 2, Kapucyni 2, Minoryci 2, Remonstranci 1, Dominikanie 1, Szkolni bracia 1 (Slov. Cit., Praha, Solc, s. 97).

pisać należy rozbudzenie narodowe ludu śląskiego, rozpoczął działać jako ewangelik i dopiero zniechęcony walkami wśród ewangelików, odchodzi do katolików, przyjmując przed śmiercią wiarę katolicką.

„Wybitnymi działaczami ewangelickimi przed pojawieniem się katolików na arenie publicznej są pastorowie: Heczko, Leopold Otto oraz Dr. Jerzy Cienciała, później bracia Ks. Franciszek i Dr. Jan Michejdowie.

„Wśród katolików spotykamy nazwiska tej samej miary: Ks. Ignacy Świeży, Józef Zaleski, Hilary Filasiewicz, Ks. Józef Londzin.

„Wszyscy oni działają dla śląskiego ludu polskiego, a aczkolwiek są krótkie okresy, w których obozy katolicki i ewangelicki idą oddzielnie, to jednak w sprawach ogólno-narodowych zawsze znajdują wspólny język porozumienia".

W ten oto sposób bezstronni, światli katolicy dają świadectwo prawdzie. O ile chodzi o wyżej cytowane walki wśród ewangelików, to dotyczy to walk ewangelików z germanizatorską działalnością ks. superintendenta Dr. Haasego, którego wszechwładność, ogromne wpływy i poparcie Wiednia dały się polskim ewangelikom strasznie we znaki.

Ks. Superintendent Dr. Haase zapoczątkował akcję dywersyjną wśród ewangelików, zorganizował „Landlehrer-Vereiny" oraz renegatów t. zw. „Ślązakowców", na których czele stanął później osławiony Józef Koždoń. Stalmach, którego „Gwiazdka Cieszyńska" była w dużej mierze zależna od abonentów i pomocy z G. Śląska b. Galicji i Kongresówki przechylił się w tym stanie rzeczy do katolików, gdyż chodziło mu o materialne poparcie i byt jego pisma. Co do jego przejścia na katolicyzm to wiadomo, że dokonał tego kler na dwa dni przed śmiercią, kiedy Stalmach, będąc chory na zapalenie mózgu, leżał nieprzytomny.

Otóż władze wiedeńskie przy pomocy niemieckich placówek gospodarczych, a zwłaszcza osławionej Komory Cieszyńskiej, olbrzymich dóbr arcyksięcia Fryderyka, Niemców bielskich oraz cieszyńskich i wielu placówek kulturalnych, jak „Deutscher Schulverein" i „Nordmark", starały się zniszczyć i zgermanizować wszystko co polskie. Z Wiednia, a nawet z Berlina płynęły na to ogromne sumy, a Wilhelm II. przybywając do hr. Larischa do Soley obok Karwiny na polowanie, i witany przez burmistrza Karwiny, nie omieszkał zapytać się o stosunki narodowościowe, a usłyszawszy, że tam jest aż tylu Polaków poradził burmistrzowi:

„Da muessen sie fest dreinhauen". W tych warunkach Polacy szli na Śląsku razem z Czechami przeciw Niemcom, zwłaszcza, że kwestja czeska dotąd wcale nie istniała. Jednakże Czesi wówczas ciężkie nasze położenie odpowiednio wykorzystali i rozpoczęli silną akcję czechizatorską przez nasyłanie do Zagłębia czeskich urzędników, sztygarów, inżynierów, a liczni imigranci robotnicy z Małopolski, narodowo nieuświadomieni, łatwo się zczechizowali. Prócz walk z Niemcami rozpoczął się prawdziwy wyścig czesko polski w opanowywaniu rad gminnych, szkolnictwa oraz w działalności macierzy szkolnej polskiej, czeskiej. Czesi uzyskują jednakże przewagę. W Czechach u steru była partja Młodoczechów z Kramarzem, Klofacem, a później Masarykiem i Beneszem na czele, panslawistami i 100%-ymi rusofilami. Z polskich partyj należy wymienić Związek Śląskich Katolików z posłem Ks. Londzinem, Polskie Zjednoczenie Narodowe, obejmujące ewangelików, z posłem Dr. Janem Michejdą oraz Polską Partję Robotniczą z ewangelikiem socjalistą posłem T. Regerem na czele. O ile chodzi o obecne Zaolzie, a więc powiat cieszyński i frysztacki to spis ludności z r. 1900 wykazuje tam Polaków 80 proc, Czechów 9 proc., Niemców 9 proc., a w r. 1910 już tylko Polaków 69 proc., zaś Czesi wzrośli o 100 proc. do 18 proc. a Niemców przybyło 25 proc. razem 12 proc. Tak nadszedł rok 1914.

Cienie i odcienie

Kwestją, czy po przyłączeniu Zaolzia parafje ewangelickie mają stanowić jedną, jak dawniej, czy dwie djecezje, podzielone byłą granicą czeską, zajmuje się aż klerykalno-katolicki „Kurjer Warszawski". Mianowicie, niejaki pan Józef Kazimierowicz, dobrze ale jednostronnie nastawiony i poinformowany o stosunkach Kościoła naszego na Śląsku, twierdzi, że

„Zaolzańskie społeczeństwo żywo interesuje się tą sprawą; zdania są podzielone; większość jednak przemawia za utworzeniem odrębnej djecezji..."

Na to wtrącanie nosa do spraw nieswoich przez klerykalny „Kurjer Warszawski", — „Ewangelicki Poseł Cieszyński" z oburzeniem i stanowczo wyprasza sobie u Kurjera Warszawskiego podobne przeinaczanie rzeczy i pisze:

„Głosu tego (Kurjera Warszawskiego) pominąć milczeniem nie możemy, gdyż nie przedstawia on bezstronnie prawdziwych uczuć i zapatrywań ewangelickiego społeczeństwa na Śląsku na poruszoną sprawę. Spodziewamy się, iż pismo nasze jest bardziej kompetentne i powołane do reprezentowania opinii ewangelickiej, niż „Kurier Warszawski". Temu chyba nikt nie zaprzeczy. Otóż nic nam nie wiadomo o tem, jakoby większość społeczeństwa wypowiadała się za dwoma senjoratami. Przeciwnie, wiadomo nam, że myśl o dwóch senjoratach nie zrodziła się na Śląsku, lecz poza Śląskiem i że poza Śląskiem znajduje zwolenników, oraz że się ją z poza Śląska usiłuje propagować na Śląsku. Ślązacy są jej w 99 proc. stanowczo przeciwni i burzą się na wieść, że ich zdecydowana wola jest podawana w wątpliwość, jak to miało miejsce we wspomnianym artykule J. Kazimierowicza. Wydaje się im bowiem słusznie, iż są na tyle dojrzali, by sami wiedzieć, czego chcą i dlaczego czegoś chcą. Nie potrzeba im doradców i inspiratorów z redakcji „Kurjera Warszawskiego".

Sapienti sat!

* * *

Po podziale Śląska Cieszyńskiego w roku 1920 i przyłączeniu jego części do Czech, parafje rzymsko-katolickie obsiedli, jak kruki, duchowni Czesi i Niemcy, prowadząc w ciągu tych 18 lat wynaradawianie Polaków. Zwierzchnictwo nad tymi polskimi parafjami katolickimi na Zaolziu Watykan przekazał hakatyście kardynałowi Bertramowi we Wrocławiu, który wsławił się antypolskimi wystąpieniami podczas plebiscytu na Górnym Śląsku. — Po upadku władzy czeskiej nad tą ziemią i po połączeniu Zaolzia z Polską, rzymsko-katoliccy duchowni — świeccy i zakonni, jak z procy wylatują ze swych posad i uciekają za granicę, bądź to pod przymusem ze strony własnych polskich owieczek, bądź to naskutek „zabiegów dyplomatycznych" naszych Władz.

„Przegląd Katolicki" z dn. 6. XI. b. r. we wzmiance „*Sprawy Kościelne na Śląsku Zaolzańskim*" — ciekawe rzuca światło na te „stosunki", i tak przedstawia ten istny kontredans duchowieństwa katolickiego na Zaolziu po przyłączeniu go do Polski;

„Śląsk za Olzą opuścili już: ks. prob. Mojżiszek z Cierlicka i o. Kollert, benedyktyn, proboszcz z Orłowej, obaj czesi i nieprzychylni polskości. Również opuściło Śląsk Zaolzański szereg księży katechetów Czechów. Zastępca ordynarjusza wrocławskiego (osławionego kard. Bertrama — przyp. red.) ks. prał. Weissmann (także Niemiec) wikarjusz generalny i proboszcz w Karwinie dokonywa obecnie wśród księży wikarjuszów zmian, sprowadzając księży Polaków z poza Zaolzia, a usuwając księży wikarjuszów obcej narodowości. Placówkę księży jezuitów czeskich w Zachodnim Cieszynie objęli już księża jezuici krakowscy. O zamianę czeskich sióstr zakonnych na polskie w szpitalach i zakładach toczą się rokowania. Polskie zaś prowincje zgromadzeń zakonnych czynią starania o dostarczenie zakonnych sił polskich".

„Gwiazdka Cieszyńska", organ wojującego rzymskiego kleru w Cieszynie — w Nr 91 podaje, że ks. prałat Weissmann, dziekan w Karwinie i wikarjusz generalny hakatysty kardynała Bertrama, kościelnego wielkorządcy z ramienia Watykanu i rządu czeskiego na Zaolziu — też już został usunięty, czy też sam uciekł, a urząd jego zajął ks. Leopold Biłko z Poznania.

I wobec tak kompromitującego samooskarżenia „Gwiazdka Cieszyńska" ma jeszcze czelność rzucać insy-

nuacje i obelgi pod adresem Polaków-Ewangelików i księży ewangelickich na Zaolziu, którzy w ogniowej próbie tej polityki wynaradawiania czeskiego rządu i kleru rzymskiego podczas okupacji — oparli się mężnie germanizacji i czechizacji.

Coprawda nie było komu naszych ewangelików polskich wynaradawiać, gdyż wszyscy księża pastorzy w parafjach zaolzańskich — to Polacy, wypróbowani patrjoci. A kiedy czeski i niemiecki kler rzymski, jak spłoszone kruki, musiał uciekać lub został wypędzony z polskich placówek, ani jeden ksiądz ewangelicki swej parafji i swego stanowiska nie opuścił i nikt z nich nie emigrował, a na synodzie zaraz po przyłączeniu Zaolzia do Polski, całe nasze polsko-ewangelickie duchowieństwo zaolzańskie zgłosiło jednomyślny akces do Konsystorza Warszawskiego. To też wbrew insynuacjom „Gwiazdki Cieszyńskiej" — mamy tę skromność i odwagę powtórzyć za nią, że protestanci na Zaolziu, to nie na żarty i nie na kpinki „Gwiazdki", ale naprawdę i rzeczywiście to:

> **„bezinteresowni narodowcy, rycerze sprawy narodowej bez zmazy i skazy... wszystko bohaterzy, godni najwyższych uznań, wszystko działacze niezłomni, niepokalana ostoja polskości, rycerze Matki Polski".**

Tak jest! Takimi protestanci polscy na Zaolziu są i takimi pozostaną. I za nic nam insynuacje „Gwiazdki". Za nic fałszywe enuncjacje „Katol. Ajencji Prasowej", która ostatnio w tejże Gwiazdce, w Kurjerze Warszawskim (22. XI. 1938) i innych klerykalnych pismach zamieściła swój komunikat, że:

> „Przedstawiciele ludności zaolzańskiej z oburzeniem skarżyli się Księdzu Biskupowi na nieobywatelskie postępowanie niektórych pastorów protestanckich, którzy najeżdżają parafje katolickie i prowadzą agitację za przystępowaniem do protestantyzmu".

Jeżeli redaktor Katolickiej Agencji Prasowej, ks. prałat Zygmunt Kaczyński nie wymieni z nazwiska, którzy to pastorzy protestanccy i jakie parafje katolickie „najeżdżają i prowadzą agitacje za przystępowaniem do protestantyzmu", — to takie jego doniesienia prasowe uważać będziemy za niskie insynuacje i wierutny fałsz.

My, księża ewangeliccy nigdy „łapiduchami" nie byliśmy i nigdy nie będziemy nimi. Żaden z nas ani jednego rzymskiego katolika w agonji przedśmiertnej nie „nawrócił" na łono swego Kościoła. Nie liczba u nas stanowi o zespole Kościoła naszego, ale jakość przekonania jego członków. Zdajemy sobie jasno sprawę, że jesteśmy w kraju w mniejszości i przodującego stanowiska w Polsce oficjalnej i urzędowej zajmować nie możemy. Więc nie chcemy być, jak to przedstawia złośliwie „Gwiazdka Cieszyńska" ową żabą, co łapę podstawia, tam, gdzie konia kują. Ale też i kler rzymsko-katolicki w Polsce nie jest znowu takim rumakiem. Raczej jest on może tylko ową przysłowiową krową, co dużo paszy potrzebuje, dużo ryczy, ale mało mleka daje.

* * *

Polemikę powyższą prasową uważamy za okolicznościową, z okazji przyłączenia Zaolzia do Polski i skonstatowania stanu faktycznego polskości na Zaolziu po 18-letnim gospodarowaniu tam Czechów. I nic tu nie zmieni tej rzeczywistości, że ludność rzymsko-katolicka, dzięki międzynarodowemu stanowisku swych najwyższych władz kościelnych, została w ciągu tych 18 lat w olbrzymiej mierze wynarodowiona, a ludność polsko-ewangelicka dzięki swoim przywódcom duchowym — księżom, Polakom-Patrjotom, nie straciła ze swego posiadania nic i utrzymała się całkowicie przy polskości. Na to nie pomogą ani wykręty kazuistyczno-jezuickie, ani fałszowanie faktów, ani obrzucanie insynuacjami i oszczerstwami.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

ZAPROSZENIE

Towarzystwo Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie zaprasza uprzejmie na tradycyjny

Kiermasz Przedświąteczny

organizowany pod łaskawym protektoratem J. W. P. Senatora J. Everta.

W kioskach znanych firm E. Wedel, Fr. Puls, T. Sztabert, G. Ebert, A. Wünsche nabyć będzie można po cenach konkurencyjnych: słodycze, perfumy, mydła, konfekcję męską, porcelanę, papeterję, zabawki, ozdoby choinkowe i t. p. upominki gwiazdkowe.

W czasie Kiermaszu przygrywać będzie muzyka radjowa, a występy artystyczne i śpiewy chóralne uozmaicą miłym gościom godziny popołudniowe.

Kosz szczęścia obficie zaopatrzony w cenne fanty (bilety w cenie 25 gr. i 50 gr.).

Uroczyste otwarcie Kiermaszu w środę dn. 7 grudnia br. r. o godz. 20 min. 30.

Wejście bezpłatne.

Serdecznie prosimy o poparcie naszej imprezy, której zysk przeznaczony jest na niezbedne inwestycje w T.P.M.E.

Zarząd

Kiermasz czynny: w środę dn. 7 grudnia g. 20.30 — 20
w czwartek dn. 8 grud. g. 10 — 22
w sobotę dn. 10 grudnia g. 18 — 22
w niedzielę dn. 11 grud. g. 10 — 22

Łaskawe ofiary i fanty są nadal przyjmowane w Kancelarii Kościelnej w godz. 9 — 15 dla T.P.M.E. lub też w Kancelarii T.P.M.E. Pl. Mirowski 4 we wtorki, czwartki i soboty w godz. 20 — 23.

Na wezwanie telefoniczne lub pisemne chętnie zgłosimy się po odbiór fantów. Telefon Kancelarii Kościelnej: 608-26. Telefon Kancelarii T.P.M.E.: 631-46.

Wydział Zebrań Towarzyskich zawiadamia, że OPŁATKI są już do nabycia i jednocześnie prosi o wcześniejsze ich zamawianie.

Wiadomości z kościoła i ze świata

OSOBISTE.

Dnia 25 listopada o g. 3 ppoł. w Ewangelickim Kościele Garnizonowym ks. senjor F. Gloeh pobłogosławił związek małżeński P. Dr. med. Jerzego Marję Dudrewicza, pułkownika W. P. z Panią Wandą z Greulichów Rapacką.

Szczęść Boże Nowozaślubionym!

ZE ZRZESZENIA POLEK EWANGELICZEK. Podajemy do łaskawej wiadomości Pań Członkiń, że Zarząd Zrzeszenia Polek Ewangeliczek w Warszawie ukonstytuował się w następujący sposób: Przewodnicząca — Halina Kappesowa, Wiceprzewodnicząca — Marja Suessowa, Sekretarka — Irena Wieczorkówna, Skarbniczka — Helena Szczepańska, Członkinie Zarządu — Helena Burschówna, Józefa Gebethnerówna, Wanda Lothowa, Władysława Marxowa, Anna Szerudzina.

Przypominamy, że składki zbierane są w niedzielę po nabożeństwie głównym w kancelarii kościelnej oraz we wtorki w godz. 17 — 19. W tych samych godzinach czynna jest również czytelnia pism oraz biblioteka. (lokal gimn. im Anny Wazówny, I p.)

Panie Członkinie proszone są o zasilanie organizowanej biblioteki książkami i czasopismami.

Podajemy także do wiadomości, że przyjmowane są zapisy na zbiorowe lekcje (nowe grupy) języków angielskiego i francuskiego.

Zamiast zwykłego zebrania wtorkowego na dzień 6 grudnia b.r. o godz. 20 (w Sali Konfirmacyjnej) organizowany jest WIECZÓR ZAOLZAŃSKI, na którym referat wygłosi p. prof. Anna Szerudzina. Goście mile widziani.

Z KOŁA TEOLOGÓW EWANGELICKICH S. U. J. P.

Koło Teologów Ewangelickich S. U. J. P. w Warszawie składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy w dniu Jubileuszu Pietnastolecia istnienia Koła naszego przesłali życzenia dalszego wzrostu i rozwoju jego, a w szczególności:

J. E. Ks. Superintendentowi Kościoła Ewangelicko-Reformowanego Skierskiemu Stefanowi,

J. E. Wielce Błogosławionemu Ks. Metropolicie Dionizemu, Konsystorzowi Ewangelicko-Reformowanemu w Warszawie, Kołu Akademików Niemieckich

oraz Przewielebnym Księżom Pastorom: Figaszewskiemu, Gabrysiowi, Gasparemu, Glocowi, Gutschowi, Hornowi, Krampitzowi, Kreutzowi, Lembkemu, Mayowi, Mazierskiemu, Michelisowi Leopoldowi, Pudełłowi, Rossnagelowi, Schoeneichowi, Trombikowi i Wannagatowi,

Wszystkim, którzy łaskawie przyczynili się do uświetnienia Akademii w dniu tym, a mianowicie: Konsystorzowi Ewangelicko-Augsburskiemu w Warszawie, Państwu Profesorstwu Rechtsiegel, Pani Janiszewskiej, oraz Kwartetowi z Piotrkowa składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Także z głębi serca dziękujemy za udzieloną nam pomoc w organizacji naszych uroczystości Pani I. Goller i Pani H. Woch, oraz firmom: Haberbusch i Schiele i „Wedel" za dostarczone nam wyroby.

WARSZAWA. Dekretem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej został zwołany Sejm i Senat na swe pierwsze konstytucyjne posiedzenie w dniu 28 listopada 1938. Zagajał posiedzenia Premier Rządu, Pan Generał Sławoj-Składkowski, który odczytał orędzie Pana Prezydenta, i na tymczasowych przewodniczących zaprosił w Sejmie — pana Generała Skwarczyńskiego, a w Senacie — pana Leona Wolffa, byłego posła ze Śląska Zaolzańskiego do Parlamentu w Pradze Czeskiej, a ostatnio starostę frysztackiego.

Marszałkiem Sejmu został wybrany prof. Wacław Makowski, a marszałkiem Senatu — pułkownik Bogusław Miedziński, b. minister i poseł, ostatnio redaktor Gazety Polskiej.

ŁÓDŹ. W województwie łódzkim wszyscy ewangelicy w 100 proc. wzięli udział w wyborach, głosując za kandydatami Obozu Zjednoczenia Narodowego. Uczynili to pod wpływem swoich pastorów. Jak donosi prasa niemiecka, niektórzy z tych niemieckich księży pastorów za swoją obywatelską akcję otrzymali od starostów specjalne podziękowanie.

CIESZYN. „Ewangelicki Poseł Cieszyński" donosi, że urzędnikom państwowym wyznania ewangelickiego przy wypłacie uposażeń Urząd Wojewódzki Śląski potrącił przymusowo podatek na budowę katolickiej katedry w Katowicach, Ewang. Poseł Ciesz. protestuje przeciwko temu i apeluje do Pana Wojewody by wydał odpowiednie zarządzenie przeciwko temu bezprawiu.

TUREK. W 100-ą rocznicę istnienia parafji, pan Premier Generał Sławoj-Składkowski złożył hojną ofiarę zł. 1000 na remont kościoła ewangelicko-augsburskiego w Turku.

OFIARY

Na ubogie dzieci polsko-ewangelickie Szkoły Powszechnoj na Kresach Zachodnich złożył Pan Senator J. Evert — zł. 20.—. Pani Z. Betzowa złożyła 2 paczki odzieży.

Odpowiedzi Administracji

W. P. Wł. Glotz — Częstochowa. Prenumeratę za IV kwartał 1938 r. otrzymaliśmy.

Porządek nabożeństw

w kościele parafialnym przy ul. Królewskiej

Dnia 4 grudnia II Niedziela adwentowa.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. Rüger.
„ 9,15 „ „ szkolne w sali konf. Ks. wik. Kożusznik.
„ 9,30 „ „ niemieckie Ks. Loth.
„ 11,30 „ „ w kościele główne Ks. Michelis.
„ 1,15 „ „ dla dzieci Ks. Rüger.
„ 10,30 „ „ na N.Bródnie Ks. Rüger.
„ 9,30 r. „ w kaplicy ul. Osiecka 41 k. t. Jadwiszczok.
„ 11,30 r. „ w kaplicy ul. Mińska 13 „ „
„ 12,30 „ „ „ „ ul. Mińska 13 dla dzieci kand. teol. Jadwiszczok.
„ 11,— „ „ w kaplicy Żytnia 36 Ks. Wojak.
„ 11,30 „ „ we Włochach, Parkowa 22, Ks. Krenz.
„ 3,30 „ „ w kapl. Żytnia 36 dla dzieci ew. Burchardt
„ 6,30 wiecz. „ w kaplicy ul. Żytnia 36 ew. Burchardt.

Dnia 6 grudnia 7,30 w. naboż. bibl. ul. Żytnia 36 ewang. Burchardt.
Dnia 8 grudnia 8 w. naboż. biblijne (sala konf.) Ks. pref. Krenz.
Dnia 9 grudnia 9 rano nabożeństwo komunijne
Dnia 9 gtudnia 7 w. naboż. bibl. we Włochach ewang. Burchardt.
Dnia 10 grudnia 7,15 III nabożeństwo adwentowe Ks. wik. Kożusznik i ks. Wegener.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 4 grudnia, naboż. o g. 10-ej odprawi Ks. Senior F. Gloeh.
„ „ „ „ dla dzieci o g. 11,15 — Ks. Sen. F. Gloeh.

RADIO

WARSZAWA I (długie fale)

Codziennie audycje poranne o godz. 6,15. W niedziele i święta o godz. 8,00; 11,— Audycja dla szkół.

Niedziela dn. 4.XII 1938 r. 11,45 Audycja 12,03 Poranek symf. 13.00 Wyjątki z pism J. Piłsudskiego 13,15 Muzyka obiadowa 14,45 „Wszystkiego po trochu" — Aud. dla dzieci 15.00 Aud. dla wsi 16.10 Słuchowisko 17,00 Recital fortep. 17,30 Podwieczorek 19,30 Koncert 21,20 Demonstracja nowego instrumentu 21,40 Wesoła audycja 22,10 Muzyka 22,45 Recytacja.

Poniedziałek dn. 5.XII. 1938 r. 12,03 Audycja południowa 13,00 Audycja 13,30 Aud. dla gimnazjów 15,00 Audycja dla młodzieży 15,30 Muzyka obiadowa 16,35 Koncert 17,20 Odczyt 18,00 Audycja dla wsi 18,30 Audycja muzyczna 19,00 Audycja żołnierska 19,30 Koncert 21,00 Koncert.

Wtorek dn. 6.XII. 1938 r. 12,03 Audycja południowa 15.00 Powieść 15,30 Muzyka 16,30 Koncert 16,45 Odczyt 17,00 Audycja słowno-muzyczne 17,30 Z pieśnią po kraju 18,00 Audycja dla wsi 18,30 Audycja dla robotników 19,00 Koncert rozrywkowy 21.00 Koncert 22,20 Recital fortepian.

Środa dn. 7.XII. 1938 r. 12,03 Audycja południowa 15,00 Audycja dla młodz. 15,30 Mnzyka 16,20 Odczyt 16,35 Recital 17,00 Odczyt 17,15 Koncert 18,00 Aud. dla wsi 18,30 Słuchowisko 19,20 Wieczór walców 1,00 Opowieść o Chopinie 21,45 Wieczór literacki 22,00 Płyty.

Czwartek dn. 8.XII. 1938 r. 12,03 Poranek symf. 13,00 Szkic literacki 13,15 Muzyka 14,45 Aud. dla młodzieży 15,00 Audycja dla wsi 16,15 Koncert 17,00 Słuchowisko 18,05 Felieton 18,15 Komedio-opera 19,30 Koncert 21,00 Koncert 23,05 Koncert muzyki.

Piątek dn. 9.XII 1938 r. 12,03 Audycja południowa 15,00 Aud. dla młodzieży 15,30 Muzyka obiaeowa 16,35 Koncert 17,15 Recital fortep. 18,00 Aud. dla wsi 18,30 Słuchowisko 19,30 Koncert 21,00 Muzyka.

Sobota dn. 10.XII 1938 r. 12.03 Aud. południowa 15,00 Aud dla dzieci 15.30 Muzyka 16,35 Sylwetki kompozytorów 17,35 Pogadanka 17,45 Płyty 18,00 Audycja dla wsi 18,30 Aud. dla Polaków za granicą 19,15 Płyty 20,00 Koncert 21,00 Koncert.

WARSZAWA II (średnie fale) Nadaje codziennie audycje muzyczne w godzinach następujących: 13 — 16,15; 18 — 20; 22 — 24 Zaś w niedzielę i święta: 14,45—17; 22 — 1.

STACJE KRÓTKOFALOWE nadają codziennie od 24,00 do 2,00; a w niedzielę i święta, oraz soboty i dnie przedświąteczne do godz. 3,00.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł, miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4. tel. 4.30-15

Redaktor i Wydawca: **Ks. senior FELIKS GLOEH**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego", Warszawa, Puławska 4, tel. 4. 30-15.